

Tomasz Grzybowski
Naczelny Sąd Administracyjny

Interpretacyjny park jurajski: odpowieź Agnieszce Choduń

W przedostatnim numerze „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” ukazał się artykuł polemiczny A. Choduń¹ dotyczący mojej publikacji², zawierającej propozycję rozwinięcia doktryny *claritas* przedstawionej pierwotnie przez J. Wróblewskiego³. Odpowiedź taka zawsze cieszy, bo oznacza, że wypowiedź autora spotkała się z zainteresowaniem i jakąś formą konstruktywnego sprzeciwu ze strony czytelnika. Nie sposób też na ogół – i nie inaczej jest w niniejszym przypadku – powstrzymać się w takim przypadku od repliki; prawem autora jest bowiem ustosunkowanie się do zarzutów zgłaszanych do jego koncepcji, zwłaszcza tych, których nie podziela⁴.

Pierwszą kwestią wymagającą omówienia jest poczyniony przez A. Choduń już na wstępie zarzut metodologiczny, zgodnie z którym przyjęte w artykule tezy wyjściowe nie zostały poparte badaniami empirycznymi. Dotyczy on twierdzenia, że dyrektywa *omnia sunt interpretanda* oderwała się w orzecznictwie od swego źródła, tj. derywacyjnej koncepcji wykładni, i funkcjonuje jako forpocza różnorodnych normatywnych ideologii wykładni, niekorespondujących z jej teoretyczną podbudową. Istotnie, przyznać muszę, że przez „obserwację praktyki orzeczniczej” rozumiałem raczej własne, kilkunastoletnie doświadczenia z tego zakresu⁵, tj. swój w niej swój skromny udział⁶, natomiast wybrane przykłady judykatów miały na celu raczej zilustrowanie tejże obserwacji aniżeli jej

¹ A. Choduń, T. Grzybowski, „Jednolitość orzecznictwa a paradygmat interpretacyjny ze szczególnym uwzględnieniem reguły *clara non sunt interpretanda* – artykuł polemiczny, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2014/2.

² T. Grzybowski, *Jednolitość orzecznictwa a paradygmat interpretacyjny ze szczególnym uwzględnieniem reguły *clara non sunt interpretanda**, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013/2.

³ Propozycja reinterpretacji koncepcji bezpośredniego rozumienia zaprezentowana w artykule nie była zresztą nowa. Jako pierwszy instytucjonalne ujęcie reguły *clara non sunt interpretanda* zaproponował M. Zirk-Sadowski, na co wskazałem też w omawianej publikacji (s. 31 i n.), a co odnotowała także A. Choduń (s. 135).

⁴ S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2013, s. 104.

⁵ Co notabene nie stanowi odosobnionego sposobu prezentacji pewnych spostrzeżeń w ramach zbliżonych tematyką opracowań; por. np. T. Raburski, M. Wojciechowski, *Standardization of Judicial Opinions: Work of Judges in a Changing Environment*, www.academia.edu, s. 3.

⁶ W ciągu minionych lat nie spotkałem się z orzeczeniem, w którym po powołaniu się na „zasadę” *omnia sunt interpretanda* sąd przedstawiłby w uzasadnieniu wyczerpująco, zgodnie z postulatami M. Zielińskiego, proces „dekodowania” normy prawnej z interpretowanego tekstu prawnego, aplikując derywacyjną koncepcję wykładni w jej pełnej postaci, zwłaszcza w odniesieniu do ustaleń rekonstrukcyjnej fazy wykładni, dotyczących syntaktycznych i treściowych elementów norm derywowanych z poszczególnych przepisów zrębowych i uzupełniających, jak też centralnych i modyfikujących (por. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010, zwłaszcza rozdz. V–VI i XXIII). Odnoszę tymczasem wrażenie, że nakaz interpretacji każdego tekstu prawnego (zasada wykładni wymieniona jako

empiryczne uzasadnienie, którego – jak wskazała Autorka – brak, choćby ze względu na ograniczone ramy omawianego przez nią artykułu⁷. Zauważyć jednak należy, że w artykule polemicznym powyższych spostrzeżeń nie zakwestionowano, wskazując na „rzeczywisty problem, jaki jawi się w omawianym kontekście, a mianowicie problem poziomu, zakresu aktualności wiedzy sędziowskiej na temat wykładni” (s. 137). A. Choduń zastrzega też, że „jeśli ktoś nie akceptuje postępowania zgodnego ze wspomnianą zasadą [omnia... – przyp. T.G.], musi konsekwentnie przyjąć inny niż derywacyjny sposób postępowania interpretacyjnego, bowiem *omnia...* i koncepcja derywacyjna są ze sobą zintegrowane” (s. 139 i n.), ale twierdzenie to nie odnosi się do poczynionych przeze mnie obserwacji. Wynika stąd, że w istocie A. Choduń również dostrzega owo niepożądane zjawisko, bez większych empirycznych w tym zakresie analiz, co potwierdza dodatkowo, przypominając inne „zasady”⁸ i założenia wykładni postulowane przez koncepcję derywacyjną, które wespół z „zasadą” *omnia sunt interpretanda* rządzą procesem wykładni (s. 135, 138, 139). Na tym spostrzeżeniu należałoby poprzestać, gdyż jest ono wystarczającym uzasadnieniem poczynionych przeze mnie poszukiwań (bardziej efektywnej?) alternatywy dla wskazanego obowiązku wykładni. Z niezrozumiałych dla mnie względów A. Choduń oczekuje jednak ode mnie analizy przyczyn wskazanego stanu rzeczy, podczas gdy nie powinno być zadaniem niżej podpisanego, lecz autora (względnie zwolenników) derywacyjnej koncepcji wykładni poszukiwanie powodów, które zaważyły na swego rodzaju „orzeczniczej dezintegracji” koncepcji derywacyjnej i jej naczelnej reguły interpretacyjnej – *omnia sunt interpretanda*, którą wszak dostrzegam nie tylko ja⁹. Być może jest tak, jak sugeruje A. Choduń, że rzecz tu w interpretacyjnych umiejętnościach (ich braku?) sędziów (s. 137–138), a być może warto – po upływie wielu lat od przedstawienia pierwotnej wersji koncepcji derywacyjnej¹⁰ – zastanowić się, czy

pierwsza, o szczególnym znaczeniu – zob. tamże, s. 314) to właśnie to, co przede wszystkim z derywacyjnej koncepcji wykładni w orzecznictwie zostało.

⁷ Nawiasem mówiąc, nie przypominam sobie, by (m.in.) Autorka powołała badania empiryczne np. w odniesieniu do ustalenia, że niektóre elementy koncepcji derywacyjnej wchodzą w zakres tzw. dobra wspólnego, tworzącego według autorów „fundament” współczesnej wiedzy na temat wykładni prawa. Dotyczy to choćby postulatu uzasadniania każdej decyzji interpretacyjnej, zarówno cząstkowej, jak i finalnej (M. Zieliński, O. Bogucki, A. Choduń, S. Czepita, B. Kanarek, A. Munciczewski, *Zintegrowanie polskich koncepcji wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2009/4, s. 37), który w takiej postaci był kwestionowany przez innych przedstawicieli rodzimej teorii prawa (zob. L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, s. 54 i n.; J. Leszczyński, *pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010, s. 243 i n.; M. Romanowicz, *Teoria klaryfikacyjna wykładni prawa jako teoria uzasadnienia. Perspektywa psycholingwistyczna a pozytywistyczna koncepcja wykładni prawa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2011/1, s. 72 i n.; T. Grzybowski, *Spory wokół reguły clara non sunt interpretanda*, „Państwo i Prawo” 2012/9, s. 52 i n.). Na inne braki empirycznej argumentacji zwolenników ujęcia derywacyjnego czy wręcz jej nieadekwatność zwraca też uwagę A. Grabowski, *Clara non sunt interpretanda vs. omnia sunt interpretanda: A neverending controversy in Polish legal theory?*, <http://revus.revues.org/3326>, dostęp: 18.11.2015 r., s. 11 („Revus – Journal for Constitutional Theory and Philosophy of Law”, w druku).

⁸ Posługujemy się z A. Choduń pojęciem zasady w odmiennym rozumieniu. W moim przekonaniu wyrażenie „zasada” związane jest na ogół w namyśle teoretycznoprawnym ze szczególnego rodzaju normami, zależnie od przyjętej koncepcji (mam tu na uwadze z jednej strony koncepcje zasad R. Dworkina oraz R. Alexy’ego, a z drugiej koncepcję zasad sformułowaną w polskiej teorii prawa przez S. Wronkowską oraz M. Zielińskiego, Z. Ziemińskiego, a także J. Wróblewskiego). Wskazywanie, że *omnia sunt interpretanda*, stanowi zasadę wykładni, choć konsekwentnie wobec konstrukcji koncepcji derywacyjnej (która proponuje podział dyrektyw interpretacyjnych na sekwencyjnie stosowane zasady, reguły i wskazówki) sugeruje, że ma ona taki właśnie status, normatywny w mocnym tego słowa rozumieniu (normy prawnej), co jest nieuprawnione. Stąd też bardziej adekwatne wydaje mi się określenie, że jest to reguła (dyrektywa), a ściślej – metareguła interpretacyjna i z tego też względu wyraz „zasada” w tym kontekście ujmując w cudzysłów, jako cytata za A. Choduń.

⁹ Por. np. M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, w: A. Choduń, S. Czepita (red.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, Szczecin 2010, s. 69–74.

¹⁰ M. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972; nie wspominając już o tym, że pewne jej założenia, jak zauważył sam autor, przedstawił jeszcze wcześniej Z. Ziemiński – zob. Z. Ziemiński, *Logiczne*

źródłem trudności aplikacyjnych nie jest sama koncepcja wykładni w jej dotychczasowej postaci, której użyteczność w dyskursie operatywnym mniej lub bardziej otwarcie podawano w wątpliwość na przestrzeni lat¹¹. Wszak podejście naukowe zakłada weryfikację prezentowanych teorii¹², co odnosi się również do prawoznawstwa¹³.

W tym kontekście A. Choduń domaga się również wyjaśnienia, „dlaczego postępowanie interpretacyjne oparte na stosowaniu ujawnionych i możliwych do zweryfikowania co do treści i rezultatów zastosowania dyrektyw interpretacyjnych miałyby utrudnić czy wręcz uniemożliwić osiągnięcie dostatecznie jednoznacznego rezultatu w danym momencie interpretacyjnym. Tym bardziej, że zastosowaniu zasady *omnia...*, a w konsekwencji koncepcji derywacyjnej wykładni, towarzyszy nakaz uzasadnienia decyzji częściowych, które prowadzą do uzasadnienia decyzji finalnej”. I ponownie powtarza, że „poziom umiejętności posługiwania się przez interpretatora dyrektywami lub zasadami w procesie wykładni” nie stanowi probierza trafności czy przydatności tych dyrektyw czy zasad. Wskazane pytanie jest w mojej ocenie obarczone brakiem konsekwencji. Jeżeli bowiem zgadzamy się, że dyrektywa *omnia...* funkcjonuje w obrocie prawnym w oderwaniu od derywacyjnej koncepcji wykładni, to nieporozumieniem jest w tym kontekście zarzut oparty na odczytaniu wskazanej dyrektywy w odpowiednim dla niej kontekście teoretycznym.

A. Choduń nawiązuje w powyższym zakresie do swoich uwag dotyczących podjętej przeze mnie konfrontacji reguł *omnia...* oraz *clara...* w jej nowym, instytucjonalnym ujęciu (s. 136). Zdaniem Autorki „nieuzasadniona jest próba konfrontowania zasady *omnia sunt interpretanda* z zupełnie innym niż dotąd rozumieniem paremii *clara non sunt interpretanda*, mianowicie *clara non sunt interpretanda* w znaczeniu instytucjonalnym”. Tym samym Autorka usiłuje sprowadzić dyskusję na temat tych dwóch reguł niejako z powrotem do zestawienia koncepcji derywacyjnej oraz oryginalnej, semantycznej intensjonalnej koncepcji J. Wróblewskiego, przedstawionej w jego dziele pt. *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*¹⁴. Tymczasem reguły *clara...* w jej pierwotnej postaci przestał w końcowym okresie twórczości bronić sam J. Wróblewski¹⁵, porzucili ją również jego uczniowie¹⁶ i inni zwolennicy doktryny *claritas*¹⁷. Lingwistycznego ujęcia reguły *clara...* broni jeszcze, jako jeden z ostatnich, K. Pleszka, ale nawiązując do ekstensjonalnej wersji koncepcji klaryfikacyjnej wykładni zaproponowanej przez J. Woleńskiego¹⁸.

problemy prawoznawstwa, Warszawa 1966, s. 208).

¹¹ By tylko przykładowo wymienić niektóre z publikacji: K. Pleszka, T. Gizbert-Studnicki, *Dwa ujęcia wykładni prawa. Próba konfrontacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1984/20, s. 25 i n.; T. Gizbert-Studnicki, *Dyrektywy wykładni drugiego stopnia*, w: A. Choduń, S. Czepita (red.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, Szczecin 2010, s. 60–68; K. Pleszka, *Wykładnia rozszerzająca*, Warszawa 2010, rozdz. VI pkt 6–8; L. Morawski, *Zasady...*, s. 53–56; A. Grabowski, *Clara...*, s. 24 i n.

¹² Zob. R.P. Feynman, *Niepewność nauki*, w: R.P. Feynman, *Sens tego wszystkiego*, Warszawa 1999, s. 20–30.

¹³ Mimo pewnych istotnych różnic w tym zakresie; szerzej por. np. J. Leszczyński, *O niezmienności sposobu uprawiania dogmatyki prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2010/81, s. 115–129; K. Pleszka, *O paradygmacie dogmatyki prawa*, w: J. Czapska, A. Gaberle, A. Światłowski, A. Zoll (red.), *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci profesora Stanisława Waltosia*, Warszawa 2000, s. 772 i n.

¹⁴ Warszawa 1959.

¹⁵ W późniejszych pracach jasność prawa J. Wróblewski pojmował jako „właściwość pragmatyczną”, odnosząc ją do „użycia języka prawnego w określonej sytuacji komunikacyjnej”; zob. J. Wróblewski, *Pragmatyczna jasność prawa*, „Państwo i Prawo” 1988/4, s. 5–6, 9; J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładni*, Wrocław 1990, s. 58.

¹⁶ Por. np. M. Zirk-Sadowski, *Pojęcie, koncepcje i przebieg wykładni prawa administracyjnego*, w: L. Leszczyński, B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, *System prawa administracyjnego*, t. 4: *Wykładnia prawa administracyjnego*, Warszawa 2015, s. 166–169; J. Leszczyński, *O charakterze dyrektyw wykładni prawa*, „Państwo i Prawo” 2007/3, s. 40 i n.

¹⁷ L. Morawski, *Zasady...*, s. 55–57; Z. Tobor, *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*, Warszawa 2013, rozdz. I.3.

¹⁸ K. Pleszka, *Wykładnia...*, rozdz. VII pkt 4.1.

Pozostali zgodni są natomiast co do tego, że formuła *claritas* charakteryzuje pewną sytuację komunikacyjną dyskursywnej (operatywnej) jasności tekstu prawnego.

Nie jest przy tym dla mnie jasne, z jakich powodów A. Choduń nie dopuszcza możliwości jakichkolwiek modyfikacji (aktualizacji) rozumienia reguły *clara...*, powołując się na jej zintegrowanie z konkretną koncepcją wykładni J. Wróblewskiego. Wszak to M. Zieliński wraz z Z. Ziemińskim wskazywał, że „kształtowanie się rozwiniętych teorii naukowych przebiega często według swoistego rodzaju spirali” w tym sensie, że „dopiero uporządkowany materiał daje podstawę do formułowania teorii bardziej wnikliwych, a z drugiej strony bardziej abstrakcyjnych, które jeśli oprzeć się zdołają krytyce, wchodzą do systemu wiedzy naukowej”¹⁹. Zarazem A. Choduń nie widzi przeszkód, by intencjonalną, pierwotną wersję koncepcji klaryfikacyjnej kontestować przy pomocy nowych argumentów w ciągle rozwijanej koncepcji derywacyjnej²⁰. W końcu nie tak dawno uzupełniono ten model wykładni o uzasadnienie filozoficznoprawne²¹, które miało stanowić przysłowiowy „gwóźdź do trumny” koncepcji bezpośredniego rozumienia tekstu prawnego, skoro to właśnie „ustalenia podejmowane na gruncie hermeneutyki” przemawiają za tym, że „wykładnia jest zawsze elementem rozumienia”²². Trudno mi wobec tego uznać zasadność sprzeciwu Autorki wobec nowego, interpretacyjnego (instytucjonalnego) ujęcia sytuacji jasności tekstu prawnego, z którą chyba każdy prawnik się zetknął²³; często przecież dzieje się tak choćby w przypadku wypowiedzi uchwałodawczych sądów najwyższych czy orzeczeń interpretacyjnych trybunałów krajowych i międzynarodowych²⁴.

A. Choduń wyraźnie nie dostrzega też braku symetrii między skutkami przyjęcia reguły *omnia...* oraz reguły *clara...* O ile w przypadku tej pierwszej nakaz interpretacji pociąga za sobą konieczność zaoferowania określonej procedury interpretacyjnej, o tyle trudno oczekiwać, by odstępując od wykładni z uwagi na to, że tekst prawny nie nastęrcza trudności interpretacyjnych (jest jasny), interpretator (sąd) miał wyjaśniać, jakiej to konkretnie wykładni nie przeprowadził. Zarówno ta okoliczność, jak i fakt, że propozycja moja ma charakter normatywny (w miękkiem tego słowa rozumieniu), umyka też mojej interlokutorce zwłaszcza w ramach zarzutu podobnej niekonsekwencji sądów w stosowaniu reguły *clara...*²⁵

¹⁹ Por. M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 88. Na marginesie wspomnieć warto, że w monografii tej autorzy stwierdzili również, że „interpretacja traktowana przede wszystkim jako dekodowanie tekstu prawnego dla uzyskania norm prawnych (...) kontynuowana z większą precyzją prowadzi (...) do praktycznie jednoznacznej na gruncie danego języka normy postępowania. Stopień precyzacji sformułowania takiej jednoznacznej z założenia normy zależy zresztą od potrzeby praktycznej w danym przypadku. To, że osiągnię się wypowiedź rozumianą w sposób ściśle jednoznaczny, jest założeniem idealizującym teorii norm, podobnie jak założenie ścisłej jednoznaczności zdań opisowych, traktowanych jako zdania w sensie logicznym” (s. 74 i n.). Interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, kiedy owo założenie idealizacyjne stało się aksjomatem derywacyjnej koncepcji wykładni.

²⁰ Poza dziesiątkami artykułów omawiających tę koncepcję i wieloaspektowo rozwijających jej twierdzenia podstawowa w tym zakresie monografia M. Zielińskiego doczekała się już piątego wydania – „poprawionego, uwspółcześionego i poszerzonego”.

²¹ M. Zieliński, M. Zirk-Sadowski, *Klaryfikacyjność i derywacyjność w integrowaniu polskich teorii wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011/2, s. 110.

²² M. Zieliński, *Clara non sunt interpretanda – mity i rzeczywistość*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012/6, s. 13.

²³ Nawiasem mówiąc, klaryfikacyjna koncepcja wykładni J. Wróblewskiego również początkowo była przedstawiana jako koncepcja opisowa.

²⁴ Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na potencjał eksplanacyjny instytucjonalnego pojmowania jasności tekstu prawnego dla zagadnienia linii orzeczniczych. Zwrócił na to uwagę m.in. M. Romanowicz, *Utrwalona linia orzecznicza jako argument z (własnego) autorytetu sądowego*, w: *XVI Konferencja Wydziałowa na temat: Rola orzecznictwa w systemie prawnym. Materiały przedkonferencyjne*, Warszawa 2015, s. 54 i n.

²⁵ Zamieszanie pojęciowe w tym zakresie nie jest zresztą niczym nowym i zostało przeze mnie zasygnalizowane również w komentowanym artykule.

Podsumowując ten wątek rozważań, wskazać zatem należy, że uznając przyjęty przeze mnie sposób postępowania za nieuprawniony, A. Choduń popełnia w mojej ocenie błąd, przed którym przestrzegał M. Zieliński, a mianowicie błąd *petitio principii*²⁶. Błąd ten dotyczy argumentu Autorki, wedle którego „jeśli z jakichś względów formułuje się nowy sposób podejścia do postawy interpretatora, to trzeba przede wszystkim pokazać już istniejącą koncepcję wykładni stanowiącą teoretyczną podbudowę dla tego nowego sposobu postępowania (...) Zarówno bowiem zasada *omnia...*, jak i paremia *clara...* są zintegrowane z konkretnymi koncepcjami wykładni, co tworzy teoretyczne zaplecze działań interpretacyjnych”.

Przechodzi następnie A. Choduń do krytyki mojego twierdzenia, że „stopień przewidywalności rozumienia tekstu prawnego (ocen interpretacyjnych) warunkuje w sposób decydujący pewność, tj. przewidywalność decyzji sądowej. Natomiast oceny interpretacyjne sądu zależą z kolei od stabilnego paradygmatu wykładni”. Wydaje mi się, że odpowiedź Autorki w tym zakresie oparta jest na nieporozumieniu. A. Choduń wskazuje, że „przewidywalność decyzji sądowej nie jest warunkowana jedynie przewidywalnością rozumienia tekstu prawnego (...). Natomiast jednolitość wykładni prawa wpływa na jednolitość orzecznictwa”, przy czym „dążenie do realizacji jednolitości w zakresie wykładni” zwiększa „jednolity sposób postępowania interpretacyjnego” (s. 138). Z tymi uwagami w pełni się zgadzam, a krytykowana myśl jest w moim przekonaniu w istocie zbieżna z poczynionymi przez Autorkę ustaleniami i licznymi wypowiedziami teoretyków prawa dotyczącymi wskazanego zagadnienia, z których wybrane przywołałem w komentowanym artykule.

Na tym tle A. Choduń nie podziela mojej obawy o negatywny wpływ orzeczniczej recepcji reguły *omnia sunt interpretanda* na pewność (spójność) decyzji sądowych. Odpowiadając, odwraca mój argument (*retorsio argumenti*) i wywodzi, że zagrożeniem dla jednolitości orzecznictwa jest właśnie sytuacja, gdy wykładnia nie jest prowadzona. Z twierdzeniem tym można by się zgodzić, gdyby nie to, że pomija ono okoliczności, w jakich sąd może odstąpić od wykładni w sytuacji jasności tekstu prawnego w znaczeniu instytucjonalnym, tj. w przypadku, gdy jasność ta wynika z jego „interpretacyjnej historii”, a więc gdy – parafrazując J. Stelmacha²⁷ – coś, co było interpretacyjnym sufitem, stało się interpretacyjną podłogą. Ponadto A. Choduń stwierdza, że zagrożeniem dla jednolitości orzecznictwa jest sytuacja, „gdy wykładnia prowadzona jest przez sądy wedle przypadkowego zbioru dyrektyw”. Jest to myśl zgodna z tezami zaprezentowanymi w omawianym artykule (s. 26 i n.) i zarazem z inną wypowiedzią tej samej Autorki, że wielość koncepcji (ideologii) wykładni może „nieść ze sobą pewien niepokój, związany z niebezpieczeństwem powstania chaosu i całkowitej dezintegracji, w szczególności w aspekcie ich stosowania w praktyce”²⁸. Przypomnieć należy, że do takiej właśnie sytuacji prowadzić może niezależne funkcjonowanie w judykaturze dyrektywy *omnia...*

W związku z tymi uwagami A. Choduń stwierdza, że należałoby „w trosce o zapewnienie jednolitości orzecznictwa, stawiać większe wymagania wobec tego elementu uzasadnienia, który wiąże się z ujawnieniem dochodzenia do rozstrzygnięcia interpretacyjnego, co pośrednio motywowałoby decydenta do zwiększenia refleksji nad wykładnią. Inaczej będzie on zmotywowany jedynie do poszukiwania już wydanych rozstrzygnięć po to tylko, by się na nie powołać i w ten wątpliwy sposób zrealizować postulat jednolitości orzecznictwa” (s. 140). Argumentem tym, nawiązującym do kwestii oportunistyki

²⁶ M. Zieliński, *Osiemnaście mitów w myśleniu o wykładni prawa*, „Palestra” 2011/3–4, s. 20.

²⁷ J. Stelmach, *Przypadek trudny w prawie*, w: A. Choduń, S. Czepita (red.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, Szczecin 2010, s. 141–150.

²⁸ M. Zieliński et al., *Zintegrowanie...*, s. 23.

interpretacyjnego, zająłem się w omawianym opracowaniu (s. 35 i n.)²⁹, toteż nie wydaje się celowe powtórne przytaczanie tych wywodów, zwłaszcza że A. Choduń nie podejmuje z nimi polemiki, ograniczając się do wskazanej wyżej ogólnej uwagi. Warto jednak odnotować w tym miejscu interesujący głos M. Romanowicza, który zwraca w tym kontekście uwagę na niebezpieczeństwa związane z brakiem rozwiniętej koncepcji „myślenia precedensowego” w rodzimym orzecznictwie³⁰. W ocenie tego Autora, dopiero „wyszkolenie się pewnej prawniczej subkultury myślenia analogicznego pozwoliłoby przyjąć, że koncepcja instytucjonalnej jasności tekstu prawnego nie zagraża wymogom poprawności rozumowania oraz wartościom słuszności i pewności prawa”. W przeciwnym razie „koncepcja instytucjonalnej jasności tekstu prawnego może przyczynić się w daleko większym stopniu do zaistnienia *anomalii interpretacyjnej* w dyskursie sądowym, niż zaaprobowanie dyrektywy *omnia...*”.

Sądzę, że krytyka M. Romanowicza nie tyle co do zasady podważa prezentowaną przeze mnie koncepcję, ile dostrzega pewną jej niedojrzałość, którą to kwestię podnosi również moja interlokutorka wywodząc, że nie przedstawiam, w jakiej procedurze miałyby się odbywać wykładnia dokonywana we wspólnocie sędziów, która konstytuuje instytucjonalne rozumienie tekstu prawnego, a ponadto, że „w miejsce zobiektywizowanego sposobu postępowania interpretacyjnego” proponuję pewien „dyskursywny sposób dochodzenia do rozstrzygnięć interpretacyjnych, bez wskazania reguł postępowania w tym zakresie” (s. 139). Niewątpliwie propozycja moja ma charakter dyskursywny, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę niekonkluzywny (podważalny) charakter reguły *clara...* w ujęciu instytucjonalnym. Jednakże kwestia dochodzenia (jak również kwestionowania) znaczenia tekstu prawnego ustalonego w linii orzeczniczej stanowi w zasadzie odrębne (kolejne) zagadnienie. Równie dobrze (skoro kwestia ta pozostaje otwarta) przyjąć można, że sytuacja, gdy tekst jest jasny instytucjonalnie, powstać może na skutek jego uprzedniego opracowania z uwzględnieniem znacznej części procedury interpretacyjnej forsowanej przez derywacyjny model wykładni. Zgadzam się natomiast z M. Romanowiczem, że porzucenie na samym postulatcie uwzględniania wcześniejszego orzecznictwa „w warunkach postwykładniczych” jest niewystarczające i wymaga dalszego opracowania³¹.

Zgadzam się także z poczynionymi w powyższym kontekście uwagami A. Choduń odnośnie do odmienności założeń tkwiących u podstaw doktryny *claritas* w proponowanym ujęciu, a z drugiej strony derywacyjnego modelu wykładni, a dotyczących cech tekstu prawnego. Autorka zwraca mianowicie uwagę, że koncepcja derywacyjna zasadza się m.in. na założeniu normatywności tekstu prawnego, podczas gdy proponowane przeze mnie ujęcie klaryfikacyjne instytucjonalne zakłada, że normatywność ukazuje się w procesie argumentacyjnym. Można jednak zadać pytanie, czy rozbieżność ta rzeczywiście jest tak istotna, skoro w derywacyjnej koncepcji wykładni „akty normatywne i przepisy prawne nie są prawem; prawo jest odtwarzane z przepisów w procesie wykładni”³². Warto też w tym miejscu, tytułem uzupełnienia rozważań przedstawionych w artykule,

²⁹ O niebezpieczeństwach związanych z argumentem „z ugruntowanego orzecznictwa” zob. także T. Stawicki, *Prawo w książkach i prawo na dyskach – konsekwencje dla praktyki wykładni prawa*, w: S. Lewandowski, H. Machińska, J. Petzel, *Prawo – język – logika. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Malinowskiego*, Warszawa 2013, s. 254–258.

³⁰ M. Romanowicz, *Kognitywna teoria wykładni prawa*, maszynopis rozprawy doktorskiej obronionej w dniu 7 października 2015 r. w Instytucie Nauk o Państwie i Prawie WPIA UW, s. 363–367.

³¹ W ostatnim czasie temu poświęcona została monografia A. Jakubowskiego i S. Gajewskiego, *Argument z linii orzeczniczej w orzecznictwie sądów administracyjnych*, Warszawa 2015.

³² S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 2013/2, s. 10.

przypomnieć ogólniejszą myśl T. Studnickiego, że ujęcie instytucjonalne, „nie będąc rewolucyjne (...) pozwala na rozwiązanie jednego z podstawowych dylematów w tradycji teorii i filozofii prawa, a mianowicie dylematu normatywizmu i realizmu”³³. Sądzę, że spostrzeżenie to można, *mutatis mutandis*, odnieść do propozycji instytucjonalnego rozumienia reguły *clara non sunt interpretanda*. Może ono również skłaniać do pewnej reinterpretacji (modyfikacji?) koncepcji derywacyjnej, skoro zgodnie z deklaracjami czołowych przedstawicieli szkoły poznańsko-szczecińskiej szkoła „świadomie przyjmuje i rozwija te idee pozytywizmu prawniczego, które uważa za wartościowe, lecz w wielu aspektach zdecydowanie odchodzi od standardowego pozytywizmu, a w niektórych – radykalnie mu się przeciwstawia. Jej przedstawiciele kontynuują dobre tradycje analityczne, ale błędem byłoby oskarżenie ich o zamykanie się w analizach pojęciowych oderwanych od funkcjonowania prawa”³⁴.

Ponadto A. Choduń wskazuje, że przyjmuję – odmiennie aniżeli model derywacyjny – że nie treść przepisów, a znaczenia budowane przez orzecznictwo stanowią źródło jednoznacznej normy postępowania (prawnej). Nie ulega wątpliwości, że różnica stanowisk w tym zakresie wpływa też istotnie na postrzeganie możliwości *stricte* językowych metod analizy tekstu prawnego³⁵, które w koncepcji derywacyjnej są niezwykle istotne³⁶.

Podzielić wobec tego należy, w związku z trafnymi uwagami Autorki, jej interpretację wypowiedzi M. Zielińskiego, że „ktoś, kto dokonał procesu interpretacji i odtworzył normę o określonym sensie, nie musi za każdym razem (...) dokonywać kolejny raz wykładni wystawiającego ją przepisu”, zgodnie z którą twierdzenie to odnosi się do „pamięci interpretacyjnej tego interpretatora, który tej wykładni dokonał”, a nie do wykładni ustalonej w linii orzecniczej³⁷. W przekonaniu moim kwestia ta ma jednak znaczenie drugorzędne – nie sądę, by w jakimkolwiek stopniu podważała ona zasadność podstawowych propozycji sformułowanych w komentowanym opracowaniu.

Nie bez przyczyny nawiązałem w tytule repliki do artykułu T. Studnickiego, który zalecał rozważę i adekwatność krytyki, przestrzegając żartobliwie, by nie podejmowano walki z „wymarłym już dinozaurem”³⁸. Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że A. Choduń usiłuje sprowadzić polemikę w przeważającej mierze do argumentów, których już nikt nie broni, albo czynią to nieliczni. Jak zauważono w artykule polemicznym (s. 136), dotychczasowy przebieg debaty między zwolennikami obu omawianych metaregul interpretacyjnych jest mi znany; nie rozumiem jednak, czemu rozwój i ewentualna odpowiadająca mu krytyka klaryfikacyjnej koncepcji wykładni, jak również jej zasadniczych tez, miałyby się zakończyć na pracach J. Wróblewskiego, a ściślej – do czego wydaje się dążyć A. Choduń – na jego zasadniczym w tym zakresie dziele sprzed przeszło pół wieku. Trudno mi zaakceptować taką postawę – kwestionującą w istocie możliwość rozwijania (reinterpretacji) pewnych tez w dyskursie naukowym – jako metodologicznie uprawnioną.

³³ T. Gizbert-Studnicki, *Ujęcie instytucjonalne w teorii prawa*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001, s. 134.

³⁴ S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia...*, s. 8.

³⁵ Por. w tym zakresie zwłaszcza wnikliwą analizę J. Leszczyńskiego, dotyczącą różnic filozoficznych założeń derywacyjnego i klaryfikacyjnego ujęcia wykładni i ich konsekwencji – J. Leszczyński, *Pozytywizacja...*, s. 200 i n., 226 i n., 233–238.

³⁶ S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia...*, s. 10 i n.

³⁷ Zastrzec jedynie muszę, że odmiennej interpretacji tegoż twierdzenia autora koncepcji derywacyjnej dokonałem z należytą ostrożnością, wskazując, że instytucjonalnie pojmowana reguła *clara...* (*prima facie*) „nie wydaje się niezgodna z założeniami derywacyjnej koncepcji wykładni” (s. 33).

³⁸ T. Gizbert-Studnicki, *Pozytywistyczny park jurajski*, „Forum Prawnicze” 2013/1, s. 19 i n.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Choduń, A. (2014). T. Grzybowski, „Jednolitość orzecznictwa a paradygmat interpretacyjny ze szczególnym uwzględnieniem reguły clara non sunt interpretanda – artykuł polemiczny. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej* 9(2), 134-140.
- Czepita, S., Wronkowska, S. Zieliński, M. (2013). Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa. *Państwo i Prawo* 2, 3-16.
- Feynman, R.P. (1999). Niepewność nauki. In: R.P. Feynman, *Sens tego wszystkiego*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Gizbert-Studnicki, T. (2001). Ujęcie instytucjonalne w teorii prawa. In J. Stelmach (Ed.), *Studia z filozofii prawa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gizbert-Studnicki, T. (2010). Dyrektywy wykładni drugiego stopnia. In A. Choduń, S. Czepita (Eds.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Gizbert-Studnicki, T. (2013). Pozytywistyczny park jurajski. *Forum Prawnicze* 15(1), 50-59.
- Grabowski, A. (2015). Clara non sunt interpretanda vs. omnia sunt interpretanda: A neverending controversy in Polish legal theory? *Revus* 27, 67–97.
- Grzybowski, T. (2012). Spory wokół reguły clara non sunt interpretanda. *Państwo i Prawo* 9, 44-56.
- Grzybowski, T. (2013). Jednolitość orzecznictwa a paradygmat interpretacyjny ze szczególnym uwzględnieniem reguły clara non sunt interpretanda, „*Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej* 7(2), 25-37.
- Jakubowski, A., Gajewski, S. (2015). *Argument z linii orzeczniczej w orzecznictwie sądów administracyjnych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lewandowski, S. (2013). *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Leszczyński, J. (2007). O charakterze dyrektyw wykładni prawa. *Państwo i Prawo* 3, 28-44
- Leszczyński, J. (2010). O niezmienności sposobu uprawiania dogmatyki prawa. *Studia Prawno-Ekonomiczne* 81, 115–129.
- Leszczyński, J. (2010). *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*. Kraków: Universitas.
- Morawski, L. (2010). *Zasady wykładni prawa*. Toruń: TNOiK.
- Pleszka, K. (2000). O paradygmacie dogmatyki prawa. In J. Czapska, A. Gaberle, A. Światłowski, A. Zoll (Eds.), *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci profesora Stanisława Waltosia*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.
- Pleszka, K. (2010). *Wykładnia rozszerzająca*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Pleszka, K., Gizbert-Studnicki, T. (1984). Dwa ujęcia wykładni prawa. Próba konfrontacji. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych* 20, 17-27.
- Raburski, T., Wojciechowski, M. (n.d.). *Standardization of Judicial Opinions: Work of Judges in a Changing Environment*. Retrieved from: www.academia.edu.

- Romanowicz, M. (2011). Teoria klaryfikacyjna wykładni prawa jako teoria uzasadnienia. Perspektywa psycholingwistyczna a pozytywistyczna koncepcja wykładni prawa. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej* 2(1), 55-74.
- Romanowicz, M. (2015). *Kognitywna teoria wykładni prawa*. Maszynopis rozprawy doktorskiej obronionej w dniu 7 października 2015 r. w Instytucie Nauk o Państwie i Prawie WPiA UW.
- Romanowicz, M. (2015). Utrwalona linia orzecznicza jako argument z (własnego) autorytetu sądowego. In *XVI Konferencja Wydziałowa na temat: Rola orzecznictwa w systemie prawnym. Materiały przedkonferencyjne*. Warszawa: Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.
- Stawecki, T. (2013). Prawo w książkach i prawo na dyskach – konsekwencje dla praktyki wykładni prawa. In S. Lewandowski, H. Machińska, J. Petzel (Eds.), *Prawo – język – logika. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Malinowskiego*. Warszawa: LexisNexis.
- Stelmach, J. (2010). Przypadek trudny w prawie. In A. Choduń, S. Czepita (Eds.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Tobor, Z. (2013). *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Wróblewski, J. (1959). *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Wróblewski, J. (1988). Pragmatyczna jasność prawa. *Państwo i Prawo* 4, 3-13.
- Wróblewski, J. (1990). *Rozumienie prawa i jego wykładnia*. Wrocław: Ossolineum.
- Zieliński, M. (1972). *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Zieliński, M. (2010). *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*. Warszawa: LexisNexis.
- Zieliński, M. (2011). Osiemnaście mitów w myśleniu o wykładni prawa. *Palestra* 3–4, 20-31.
- Zieliński, M. (2012). Clara non sunt interpretanda – mity i rzeczywistość. *Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego* 6, 9-23.
- Zieliński, M., Bogucki, O., Choduń, A., Czepita, S., Kanarek, B., Munczewski, A. (2009). Zintegrowanie polskich koncepcji wykładni prawa. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 4, 23-39.
- Zieliński, M., Ziemiński, Z. (1988). *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*. Warszawa: PWN.
- Zieliński, M., Zirk-Sadowski, M. (2011). Klaryfikacyjność i derywacyjność w integrowaniu polskich teorii wykładni prawa. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 2, 99-111.
- Ziemiński, Z. (1966). *Logiczne podstawy prawoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Zirk-Sadowski, M. (2010). Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów. In A. Choduń, S. Czepita (Eds.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Zirk-Sadowski, M. (2015). Pojęcie, koncepcje i przebieg wykładni prawa administracyjnego. In L. Leszczyński, B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski (Eds.), *System prawa administracyjnego. T. 4. Wykładnia prawa administracyjnego*, Warszawa: C.H. Beck.